№ 278. Dąbrowa Górnicza, Sobota 7 Października 1916 r. Rok II.

Cena { 10 groszy. 10 halerzy. 10 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 groszy. 10 halerzy. 10 fenigów

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 ruble 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza. Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy. Załączniki podług osobnej [umowy].

„GAZETA POLSKA“ jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA“. Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 6 października.

Rumuni tracą znowu 43 armat.

Wojna święta w Persyi.

Dobry stan na wszystkich frontach.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 6 października. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM: Austryacko-węgierskie i niemieckie wojska jen. Falkenhayna zaatakowały nieprzyjaciela w jego umocnionych pozycyach na zachodnim skraju Lasu Duchów (Geisterweld) i pobiły go zupełnie. Jako zdobycz pozostało w rękach zwycięzców **28 dział polnych, 2 ciężkie działa i 13 armatek okopowych piechoty. Wzięto do niewoli kilku oficerów i 220 żołnierzy.** Także i dalej na północ w okolicy Homorodu i na wschód od Magyaros atak nasz w toku, którego wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 202 żołnierzy postępuje pomyślnie.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa arcysk. Karola. Próba ataku rosyjskiego pod Bohorodczanami została odparta. Zresztą nie zdarzyło się nic ważniejszego.

Grupa ks. Leopolda bawarskiego. Nieprzyjaciel usiłował wczoraj ponownie przełamać nasz front między Natajówką i Złotą Lipą atakując czterokrotnie znacznemi siłami w szturmach masowych nasze pozycye utrzymane jednakowoż w zupełności przez dzielne wojska, które wzięły przytem **510 jeńców.**

Także i przy armii jen. Böhm Ermollego rozbiło się pięć nieprzyjacielskich ataków przy pozycyach pod Jasionowem o wytrwałość obrońców.

Pomyślnie przeprowadzone przedsięwzięcie doprowadziło na południe od Manajowa do zdobycia przedniej rosyjskiej pozycyi.

Na Wołyniu po gwałtownych walkach w dniach 2 i 4 października zapanował nagół spokój. Jeden odosobniony atak w okolicy Kisielina został gładko odparty. Ogólna zdobycz z tych walk podniosła się do wysokości **6 oficerów, 622 żołnierzy i 8 karabinów maszynowych.**

NA FRONCIE WŁOSKIM. Na wyżynie Krasu trwał silny włoski ogień artyleryjski i minowy na nasze pozycye i na przestrzeń poza niemi nieprzerwanie piąty dzień z rzędu. W godzinach popołudniowych próbował nieprzyjaciel kilkakrotnie ataków piechoty, które jednak rozbiły się zupełnie w koncentrycznym ogniu naszych dział.

Na froncie dolny Fleims stoją niektóre drobne odcinki w ożywionym ogniu dział i miotaczy min. Rozpoczęty w okolicy Colbricon atak nieprzyjacielski w ogniu naszym nie zdołał się rozwinąć. Na wyżynie na północ od doliny Pelegrino odparto kilka ataków batalionu alpinów.

NA POŁUDNIOWYM WSCHODZIE. Nad Vojusą niema żadnych walk.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 6 października Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Bitwa artyleryjska pomiędzy Ancre i Somme toczyła się w dalszym ciągu z całą gwałtownością. W związku z trzema nieudałymi porannymi angielskimi atakami tuż na wschód od Ancre wywiązały się bardzo ożywione walki na granaty ręczne trwające aż do wieczora. Pomiędzy Morval a Bouchavessnes przeszły popołudniu silne zastępy francuskie do ataku. Wojska jenerałów Boehma i Garniera po twardej walce wręcz odparły krwawo uderzenie między Fregicourt a Bouchavessnes.

NA BAŁKANACH. Z dodatkowo nadeszłych wiadomości wynika, że tylko pewna część wojsk rumuńskich, która przeprawiła się przez Dunaj pod Rjahowem, zdołała przedostać się na północny brzeg rzeki, podczas gdy reszta uciekając na wschód, natknęła się na maszerujące z Tutrakanu wojska sprzymierzone i została przez nie **doszczętnie pobita.**

Także i w dniu wczorajszym na wschód od kolei Karaorman — Cobadnu powtórzone ataki nieprzyjacielskie zostały rozbite.

Zeppelin i latawce atakowały bombami urządzenia kolejowe i obozy wojskowe na północ od Dunaju.

Stojące po lewym brzegu Strumy wojska bułgarskie opróżniły w nocy na 5 października bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela najbardziej wysunięte miejscowości.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 6 października. Sztab jeneralny donosi pod 5 października:

Front macedoński: Między jez. Presba a Wardarem położenie niezmienione. Na wschód od Wardaru spokój. Na froncie Strumy ogień artyleryi, piechoty i karabinów maszynowych. Próba batalionów nieprzyjacielskich ruszenia od przyczółka mostowego Orljak na miejscowość Nevolen rozbita. Na wybrzeżu morza Egejskiego spokój.

Front rumuński: Wzdłuż Dunaju spokój. Nieprzyjaciel, który przekroczył Dunaj pod Rjahowem, całkowicie odrzucony. **Ani jeden żołnierz rumuński nie znajduje się już na naszym brzegu.** W bardzo wielu miejscowościach, jakie nieprzyjaciel chwilowo obsadził, **wojska rumuńskie dopuszczały się mordów, gwałceń i podpaleń.**

W Dobrudży rozbiły się wszyskie wysiłki nieprzyjaciela przeciw naszym pozycyom na linii: Karabacza — Sofular — Amuzacea — Perweli.

Na reszcie frontu żywa działalność artyleryi.

Przy wybrzeżu morza Czarnego nasze hydroplany na wysokości Mangalii zaatakowały nieprzyjacielski okręt wojenny i zmusiły go do szybkiego odwrotu.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 5 października. Kwatera główna donosi pod 4 października:

Front nad Eufratem: Dnia 29 z. m. próbowali Anglicy, stojący w Nassirik przedostać się pod osłoną swej artyleryi ku szczepom Elaziredż na północ od wymienionej miejscowości. Zostali jednak przez nasze wojska odparci.

Dnia 24 z. m. na froncie Fellahie stracił lotnik turecki aparat lotniczy angielski.

Front kaukaski: Silne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze, usiłujące na prawem skrzydle zbliżyć się ku nam, zostały odpędzone. Na innych częściach frontu tylko walki patroli.

Z innych frontów niema nic ważniejszego do doniesienia.

Według dalszych relacyi i walk z 3-go b. m., które rozegrały się na północ od Amzacza na froncie Dobrudży, skończyły się klęską atakującego nieprzyjaciela. Dzielne wojska nasze zupełnie nieprzyjaciela odparły i zadały mu znaczne straty. Nieprzyjacielski batalion zupełnie zniszczony, a z pozostałych przy życiu wzięliśmy do niewoli 2 oficerów i 100 żołnierzy.

KONSTANTYNOPOL 6 października. Kwatera główna donosi pod 5 b. m.:

Na froncie perskim. Wsparci o operacye wyzwalające armii ottomańskiej w Persyi, **perscy Bechtiarowie wystąpili do wojny świętej przeciw Rosyi i uwolnili od nieprzyjaciela miasto Ispahan.**

Szturmy, podejmowane od tygodnia przez Moskali przeciw miejscowości Bidjar na półn. zachód od Hamadan, całkowicie odrzucone. Zupełnie pobity nieprzyjaciel **rzucił się do ucieczki.** Pomijając wielkie straty w poległych, jakie zadaliśmy nieprzyjacielowi, zabraliśmy mu ponadto mnóstwo amunicyi, oręża i innego materyału wojennego. Ataki rosyjskie przeciw Kianisek na północ od Revanduz skończyły się klęską wroga. Moskale zostali odrzuceni.

Na froncie Kaukazu: W ogólności tylko potyczki. Na lewem skrzydle atak rosyjski odrzucony.

Front egipski: Trzy latawce nieprzyjacielskie próbowały 2 b. m. rzucać bomby na El Arisz, ale zostały zmuszone do ucieczki, jeden aparat uszkodzony.

Z niespokojnej Grecyi.

Książę Andrzej wraca do Aten.

LUGANO 6 października. Książę grecki Andrzej opuścił Paryż i przybywa dziś do Rzymu, skąd udaje się natychmiast w dalszą podróż do Aten.

Przesilenie greckie—bez końca.

LUGANO 6 października. Ajencya Stefani donosi z Aten pod datą 4 b. m.:

Ogłaszają oficyalnie, że rząd grecki, uważając niemożność nawiązania kontaktu z przedstawicielami czwórporozumienia za przeszkodę w strzeżeniu na-

rodowych interesów, prosił króla o przyjęcie prośby **o dymisyę.** Król prośbę przyjął.

AMSTERDAM 6 października. „Times" donoszą z Aten, że król konferował z kilkunastu politykami w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Panuje przekonanie, że zostanie utworzonym **gabinet koalicyjny.**

Rezerwiści greccy nie chcą wojny.

BERNO 6 października. Jak prasa francuska donosi, rezerwiści greccy urządzają wciąż na prowincyi hałaśliwe demonstrancye przeciw mieszaniu się Grecyi w wojnę.

Różnolite nastroje.

ATENY 6 października. (Aj. Havasa). Król odbędzie jutro naradę z osobistościami politycznemi.

Stolica i prowincye są trwale spokojne.

Oficerowie marynarki wyjeżdżają bez przerwy na Kretę, ażeby połączyć się z ruchem narodowym.

Rada koronna w Atenach.

ATENY 6 października. (B. Reutera). Król odbył **radę koronną,** na której wedle życzenia króla każdy minister oświadczał się za lub przeciw wojnie. Większość ministrów oświadczyła się za wojną. Wtedy król zgodził się na dymisyę ministrów. Oczekują, że Dimitrakopulos złoży nowy gabinet z włączeniem trzech Wenizelowców.

Gabinet ma być polityczny.

PARYŻ 6 października. Ajencya Havasa donosi z Aten:

Król nie poruczył dotychczas nikomu utworzenia gabinetu. Możliwem jest utworzenie gabinetu narodowego. Dimitrakopulos oświadczył zastępcy Reutera, że nie podjąłby się **utworzenia gabinetu niepolitycznego** i zaakcentował niezbędność zupełnej wolności działania dla Grecyi.

Nowe zmiany w dygnitarstwach rosyjskich.

LONDYN 6 października. Biuro Reutera donosi: Z powodu mianowania Protopopowa ministrem spraw wewnętrznych mają nastąpić bezpośrednio ważne zmiany na stanowiskach ministeryalnych. Imię prezydenta Dumy **Rodzianki** wymieniają w związku z obsadzeniem wysokiego urzędu. Wiadomości te nie zostały dotąd urzędownie potwierdzone.

Polityczny rozwód.

LONDYN 6 października. Ajencya Reutera donosi z Petersburga, że car zatwierdził rozwód między Wielką księżną Olgą Aleksandrówną i księciem Piotrem Oldenburskim.

Cesarz Wilhelm na front wschodni.

BERLIN 6 października. Cesarz udał się na front wschodni do wojsk jen. Linsingena, przeciw którym zwraca się **główny atak Moskali.**

Praca łodzi podwodnych niemieckich.

CHRYSTYANIA 6 października Załoga storpedowanego przez łódź podwodną niemiecką parowca „Leile" opowiada, że łódź ta **w trzech dniach zatopiła 22 okręty.**

Olbrzymi parowiec angielski zatopiony.

LONDYN 6 października (Urzędowo). Zakupiony przez rząd parowiec Cunarda „Franconia" (18,150 ton) został zatopiony na morzu Śródziemnem przez łódź podwodną. 302 ludzi ocalono, 12 zaginionych. Parowiec nie miał w tym czasie wojsk na pokładzie.

Nadzieja.

Nadzieja wtedy ma wartość i jest pożyteczną, gdy ma za sobą rzeczywistość i pracę. Mochnacki

Człowiek, który posiadał majątek, znajdował się u szczytu dobrobytu i sławy i nagle w jednej chwili stracił wszystko, może mieć nadzieję odzyskania straconego lub może być tej nadziei pozbawionym. Zależy to zwykle od ilości energii, jaką w sobie posiada, więc od tego, czy cios dany zmiażdżył w nim wszystkie siły żywotne, czyniąc zeń istotę indywidualnie bezwartościową, mogącą być w mniej lub większej mierze wyzyskaną przez inne jednostki, staczającą się w swoim upadku w coraz głębszą otchłań, gdzie już nadziei być nie może, — czy też, raniąc go boleśnie, pobudził go właśnie ze snu nieświadomego siebie bytowania, będącego nieraz szczytem wewnętrznego rozkładu, do poznania własnych wad i bolączek, które doprowadziły go do straty wszystkiego.

W pierwszym wypadku o nadziei mowy być nie może, w drugim kwitnie ona w całej swojej pełni, popychając jednostkę całą siłą do odzyskania straconych wartości. Ziszczalność jednak tej nadziei polega na przezorności danej jednostki, na należytem zrozumieniu przez nią okoliczności i na umiejętności wynalezienia dróg i użycia środków rzeczywiście do celu prowadzących. Bez myślenia o tych środkach, bez wprowadzania ich w życie, bez czynu — nadzieja jest bezwartościowym, a nawet szkodliwym płodem chorej wyobraźni, prowadzącym do ostatecznego zaniku wszelkiej energii i zupełnego zniechęcenia, objawiającego się nieraz czynami zadziwiającej wprost rozpaczy, których efekt jest chwilowo nawet wielki, rezultaty jednak żadne lub wprost ujemne. Słusznie mówi stare przysłowie: „Nadzieja bez uczynków i widoków na urzeczywistnienie martwa jest", dosadnie charakteryzując przeczuleńców, karmiących się ułudą nadziei, bez widoków na jej urzeczywistnienie i bez znajomości i możliwości wskazania dróg, któreby do jej urzeczywistnienia prowadziły.

Przedstawienie czegoś abstrakcyjnego, czy to w formie hasła czy to programu—bez dążenia i możliwości zamieniania tego w realną rzeczywistość, chociaż chwilowo, wytwarza największą na oko potęgę nadziei — w rezultacie prowadzi do zupełnej niewiary i beznadziejności, udowadniającej, że nigdy nie mieliśmy realnej podstawy do uzyskania tego, cośmy pod postacią wielkich haseł szeroko szerzyli i że nasza nadzieja podobną była do zamku na lodzie, który wielki, potężny—za pierwszym podmuchem ciepłego wiatru w nic się rozpływa, pozostawiając rozpacz i niesmak na długie czasy.

O ile więc brak nadziei dowodziłby zamarcia sił żywotnych danej jednostki lub narodu, to rozdmuchiwanie tejże do maximum, bez realnej pracy dla jej urzeczywistnienia i przystosowywania do dalszych warunków i okoliczności, musimy uważać również za rzecz dla danej jednostki lub narodu szkodliwą. Wytężenie psychiczne sprowadza bowiem później ogólną depresyę — nie przynosząc żadnych zupełnie dodatnich rezultatów.

I w naszym narodzie spotykamy się z tym stanem nadziei, który zresztą spotykamy zawsze i wszędzie w psychice wszechludzkiej. Część znaczna narodu obchodzi się wogóle bez żadnych nadziei, czy dzięki przyzwyczajeniu do knuta niewolniczego, czy też dzięki swej niezaradności, części zaś nadzieja — jeżelibyśmy starali się pojęcie to zsyntetyzować — stanowi też coś całkiem niejednolitego, jakby na dwie, niestety w ostatnich czasach coraz bardziej od siebie oddzielające się — części połowy podzielonego. A i te części dzielą się jeszcze na dalsze... Mamy takich, co mają nadzieję, „że to wszystko jakoś będzie", nie zadając sobie wcale trudu, w jaki sposób stać się to ma; mamy takich, co opierają swe wielkie nadzieje na Moskalach, Francyi, Anglii lub innych mocarstwach. I raz po raz z tego prawdziwego kotła nadziei polskiej wydostaje się i leci daleko, szeroko okrzyk zwycięstwa tej lub owej cząstki, ustępując wkrótce wobec przerachowania, albo raczej nierachowania się z rzeczywistością ogólnej rozpaczy. I wówczas czytamy, jak w pewnem niedawno wydanem piśmie: „A czy my możemy mieć jeszcze nadzieję? Tyle razy nas zawiodła... Tyle razy na błędne jeno zawiodła nas manowce... Tyle razy te ognie niby zmartwychpowstanie w krwawe łuny klęsk się zmieniły..." „I uszy słyszeć przestały od ciągłego natężenia — zmęczyły się, wyczerpały serca—Zbyt długa ta próba.—Zbyt wiele zawodów.—I zwątpić nam wolnoby było. —Zjenawidzieć—przekląć nadzieję. —"

Tak piszą ludzie, którzy niedawno maximum nadziei w naród rzucali, szeroko siłę swą głosili a zamierzenia swoje na niebotyczne miary ważyli. Czego to dowodem? Czy sytuacya faktycznie tak się na złe zmieniła, żeby usprawiedliwiała zamianę nadziei na taką krańcową beznadziejność? Nie —tylko poprostu, panowie dani przy wytwarzaniu swoich nadziei pływali po poetycznych może bardzo wzniosłych obłokach fantazyi, używali zwrotów wielkich, szalony efekt może nawet w tłum niosących, z realną rzeczywistością i z jej następstwami nic a nic się jednak nie liczyli. A istnienie lub nieistnienie narodu jako niezależnej jednostki, wytworzenie tej czy innej formy państwowej dla niego—jeżeli tu jeszcze chodzi o naród w bardzo trudnych warunkach się znajdujący, to niestety nie utwór literacki, który się pisze po czarnej kawie, ale rzecz bardzo a bardzo poważna, której w jednej chwili załatwić nie można, a dla której załatwienia trzeba maximum nadziei, ale opierającej się na zimnej, twardej, dobrze obrachowanej polityce.

Jeżeli tutaj przytoczyłem cytat, to nie na to wcale, ażeby udowodnić, że nastrój tego rodzaju panuje w pewnych kołach — broń Boże. Chciałem tylko udowodnić, do jakich rezultatów prowadzi nadzieja, nie opierająca się na realnych podstawach — nadzieja poprostu, za którą niema pewności dróg, jasności celów i nieefektownej może, ale stałej, konkretnej roboty. Nadzieja wtedy tylko posiada wartość społeczną i polityczną, gdy za nią stoi pewność dróg i podstaw, któremi dążymy i na których się opieramy. Takiej nadziei nie zabije nigdy chwilowe niepowodzenie, lecz owszem nieraz doda jej nowych podstaw. Wiemy bowiem, że do celu powolną, ale stałą drogą dążyć należy. Jeżeli też w dziejach porozbiorowych zawiodły już nieraz wielkie nadzieje, to tylko dlatego, że nie były należycie upodstawowane.

Nadziei trzeba nam dzisiaj bardziej, jak kiedykolwiek dawniej. Nie trzeba nam jednak nadziei, opierającej się na hasłach szumnych, programach błyskotliwych, ale nadziei, za którą stoi jej urzeczywistnienie. Musimy wiedzieć, że nie nadzieja tworzy czyny, lecz odwrotnie praca tworzy realną nadzieję. W pierwszym wypadku bylibyśmy bezowocnemi, słabemi dziećmi nadziei, — w drugim jesteśmy jej silnymi twórcami. W pierwszym z góry rezygnujemy z jej urzeczywistnienia, zadowalniając się chwilowym efektem, w drugim urzeczywistnienie jej celem. W pierwszym jednak nieskrępowanie żadnemi granicami możliwości, w drugim rozumne przystosowanie do warunków i okoliczności, z równoczesnie jednak wytwarzającą się gwarancyą urzeczywistnienia.

Cóż warta nadzieja w utworzenie armii polskiej, gdyby za nią nie stał bohaterski czyn Legionów Polskich, gdyby za nią nie stały pułki Legionów, jako kadry tejże, — cóż warta nadzieja, że utworzy się państwo polskie, gdyby za nią nie stał szereg legalnych, działających od szeregu miesięcy instytucyi narodowych, których działalność nie jest może obfita w rezultaty rozgłośne, szumne, które jednak samem swojem istnieniem nadziei powstania instytucyi państwowej polskiej dodają wiele realnych danych. Cóż wartałyby wszelkie nadzieje bez faktów, dających pewność, że te nadzieje muszą być urzeczywistnione.

Z tego wszystkiego wynika jasno zasadniczość podstawności nadziei, niezbędność oparcia jej o pracę realną i czyny, przy równoczesnem odrzuceniu wszelkiej nadziei, opierającej się na jałowem rzucaniu haseł, bez wskazywania dróg zdążających do jej urzeczywistnienia a zadowalniania się jałowem przekarmieniem bezwolną i bezczynną nadzieją. Na sztandarach naszych widnieć ma nadzieja — jednak tylko obok pewności, nie powinniśmy być dziećmi nadziei, lecz jej twórcami; niewolno nam iść naprzód hucznym frazesem, lecz twardym, realnym czynem; musimy nietylko głosić, lecz przekonać, stojąc mocną stopą na pewnym gruncie już osiągniętego i zdobytego, który przez nikogo ani przeinaczonym ani obalonym być nie może.

Takiej nadziei nam potrzeba, — potrzeba nam jej bardzo dużo, gdyż z nadzieją tą idzie w parze czyn realny, praca twórcza, prowadząca do urzeczywistnienia ideału każdemu Polakowi tak drogiego — do państwa polskiego.

Pracujmy, organizujmy, twórzmy, a nie obalajmy i rąbmy z trudem stworzonego, a wówczas wielka nadzieja wolnej Polski coraz bardziej będzie się zbliżać do rzeczywistości, o wiele prędzej, niż jeżeli ją będziemy propagować hasłem wielkiem, za którem nie będzie szedł jednak czyn, równie mocarny — równie potężny.

Stanisław K. Radoń.

Major Moraht o sytuacyi wojennej.

II.

Sytuacya wojenna na zachodzie nie da się ująć bez zwrócenia uwagi na krąg państw neutralnych, otaczających granice Niemiec od północy. Cały świat patrzy z natężoną uwagą na wysiłki ententy, ażeby je ściągnąć do swego obozu, a każdy dzień przynosi nowe dowody, jak Anglia depce nogami suwereństwo i wolną tych państw decyzyę.

Mowa tronowa holenderska oświadcza wprawdzie wolę królowy do obrony niezawisłości państwa i utrzymania według sił praw holenderskich. „Według sił". Każdy, kto umie czytać i słuchać, znajdzie w tem pewnego rodzaju rezygnacyę wobec brutalnej siły czwórzwiązku, o której nie można powiedzieć, czy poszanuje wolę państwową Holandyi. Jeszcze zeszłego roku mowa tronowa królowy przypuszczała dobrą wolę aliantów. Dziś tego nie czyni, a Niemcy doświadczyły w międzyczasie, jak Anglia umie przymuszać Holandyę do ustępstw, które Niemcom wychodzą na szkodę.

Jeszcze cięższej pięść angielska spoczywa na Norwegii i Danii, przyczem nie wchodzimy w to, czy niema tu osobistości politycznych, które na wzór Kreteńczyka Wenizelosa otwierają drzwi takiemu terorowi. Konferencya ministrów skandynawskich stwierdziła zupełną zgodność trzech państw i chce

trwać przy prawie międzynarodowem. Wojna pouczyła jednakże Niemców, że są postanowienia, mające tylko wartość papierową, wtedy właśnie, gdy należałoby oczekiwać czynów. Można się lękać, że Anglia nie stoi przed zamkniętym kręgiem trzech państw, ale międzyniemi, a Rosya bierze na siebie oporną Szwecyę.

W przeciwstawieniu do bezwzględnej „realnej polityki" ententy, która chce mieć na swoje usługi wszystkie żywotne twory państwowe, polityka Niemiec była niezmiernie wstrzemięźliwa, polityka Austro-Węgier okazała także w jednym wypadku najwyższą miarę wyczekującej rozwagi. W końcu jednak zewnętrzna polityka Niemiec musi podjąć inicyatywę i nie zdawać wszystkiego na oręż, gdzie pióro może dopomódz do walki. Niemcy chcą żyć w pokoju z północnymi sąsiadami, ale mają prawo żądania uczciwej neutralności. Na inną nie możemy patrzeć w milczeniu. Chwila, kiedy tę skromność trzeba odmienić, może być bliska.

Walki z Rosyą na Wołyniu i w Galicyi nie budzą szczególnej radości w centrum oporu ententy, w Paryżu, trzeba też podkreślić z zadowoleniem uczciwe rozczarowanie z powodu opadnięcia siły rosyjskiej. Nie mówimy też za wiele, mówiąc, że od czasu naszego przegrupowania i wzmocnienia nie potrzebujemy się lękać niczego poważniejszego ze strony drugiej milionowej armii rosyjskiej, która w pewnym krytycznym momencie wydawała się groźniejszą, niż pierwsza wielka zniszczona armia Mikołaja Mikołajewicza. Nie zmienią w tem niczego podejmowane wypady rosyjskie w kierunku celów strategicznych Kowla i Lwowa. Wydają się one jakby drgawkami chromego cielska bez duszy. Takimi były wypady gwardyi rosyjskiej na armię Tersztianszkyego w okolicy Szelwowa i Korytnicy. Gwardya miała zdobyć Kowel. Potem podano za cel Włodzimierz Wołyński. Ale plan został unicestwiony nie bez zasługi marsz. Szurmaya, obrońcy przełęczy Użockiej w r. 1915. Na wschodzie ponawiają się nasze kontrataki. Ostatnie wiadomości ze wschodu donoszą o coraz gęściej branych jeńcach rosyjskich. Na froncie arcyksięcia Karola nacisk Moskali znacznie osłabł, co wyzyskaliśmy dla poprawienia naszych pozycyi. Wróg zdaje się zwracać największą wagę na Karpaty, ażeby tamtędy przedrzeć się do Węgier. Niemiecka komenda posłała tam wojska wyborowe i nie wydaje się, jakoby Moskalom miało się powieść nadążenie z pomocą znękanej ofenzywie rumuńskiej w Siedmiogrodzie.

Plan wojenny rumuński naruszyliśmy najdotkliwiej, gdy pomaszerowaliśmy od Hatszeg ku wschodowi i zajęliśmy przełęcze Wulkan i Szudruk. Rumuni odpowiedzieli oskrzydlającym kontratakiem, wskutek czego jen. Staabs cofnął się w okolice Petroszeny. Natomiast walki pod Nagyszeben przybrały rezultat całkowicie pomyślny, owocem ich zupełne zniszczenie znacznej siły rumuńskiej. „Russkij Inwalid" pisze na ten temat, że mocarstwa centralne osiągnęły już strategiczne współdziałanie w Galicyi i Siedmiogrodzie, gdy tymczasem wojska rosyjsko-rumuńskie jeszcze tego nie dopięły.

Na linii Tuzla—Rasowa walka pozycyjna. Znakomity wódz chce naprzód znużyć przeciwnika, nim go na nowo zaatakuje.

Bułgarzy politycznie osiągnęli już dawno wszystko, czego pragnęli. Ale zabezpieczenie ich przyszłego posiadania w Dobrudży domaga się dalszych sukcesów militarnych. Polityka turecka nie może także poprzestać na niezdecydowanej walce przy wybrzeżach morza Czarnego. Możemy więc na bojowiskach dalszych faktów oczekiwać, które już dzisiaj spokojniejszym oficerom rumuńskim wkładają do ust przekleństwa na sojuszników rosyjskich.

Na wszystkich frontach bojowych sytuacya wojenna znajduje się w punkcie szczytowym. Parcie nieprzyjacielskie ma widocznie na celu sprzątnięcie żniw przed nadejściem zimy. Dla Niemiec jest jedno tylko hasło, jakie niedawno Kanclerz Rzeszy wypowiedział: Przetrwać i zwyciężyć! Zwyciężymy też! („Pester Lloyd" z 3/10).

RAJMUND BERGEL.

Pokładł się zboża łan...

Pokładł się zboża łan,
Zsieczony gradem kul.
Śmiertelny przeszedł tan
Łęgami niw i pól.

Pocisków rdzawy blask
Gromami ziemię ył,
Salw ostry, suchy trzask
Gnał polem, świszczał, wył.

Jeszcze zarywa huk
Od stratowanych łąk,
Szeroki kreśli łuk
Pocisków groźnych krąg.

A ponad nędzą pól,
Nad kałużami krwi,
Gdzie ludzki konał ból —
Słońce radośnie lśni.

Na nieba jasny szlak
Padł złotych blasków spław,
Śpiewa gdzieś w górze ptak,
Świerszcz ćwierka pośród traw.

Śmierć — życie. Tajnia praw,
Wiecznej przemiany ruch.

— — — — — — — — — — —

Świerszcz ćwierka pośród traw,
Wiatr z kwiatów strząsa puch!

Nad cmentarzyskiem pól,
Nad plonem krwawych dni,
Gdzie ludzki konał ból
Znak życia — słońce — lśni.

pod Gr. 24-VI 1916.

KRONIKA.

Atak pod Sitowcami Biuro prasowe Depart. Wojsk N. K. N. donosi: W nocy z 29 na 30 września został przedsięwzięty przez oddziały Leg. Pol. skuteczny wypad nocny pod Sitowcami, o którym doniosły komunikaty urzędowe. Po skutecznem przygotowaniu artyleryjskiem ruszyły 2 kompanie piechoty pod komendą majora B. do ataku. Jedna z nich zajęła redutę rosyjską, którą Moskale w popłochu opuścili, druga zasłaniała otaczających przed oskrzydleniem. Po wysadzeniu grzmotników i okopów rosyjskich przez oddział saperski, cofnięto się na dawne stanowisko. Atak rosyjski podjęty przy pomocy ognia huraganowego w tym samym czasie na okopy 3-go pułku nie udał się. Straty w czasie całego wypadu wynoszą 3 zabitych i 7 rannych.

Losy metropolity Szeptyckiego. „Russkoje Słowo" z 22/9 donosi z Kurska, że grecko katolicki metropolita lwowski hr. Andrzej Szeptycki na żądanie „świętego synodu" został przewieziony do Suzdalu do klasztoru św. Entymiusza, ażeby tam był oddany pod szczególny nadzór przełożonego klasztoru. „Riecz" dodaje do tego, że klasztor św. Entymiusza jest uważany oddawna za więzienie dla duchownych, w którem już wielu przewódców sekt i przestępców religijnych było więzionych. Przełożonym klasztoru jest obecnie archierej Paweł.

Ks. Aosta ustępuje? Donoszą z Lugano: Między ks. Aosta a Cadorną przejawiły się znaczne różnice, wskutek czego ks. Aosta złożył komendę nad armią nad Soczą. Książe przybył już do Rzymu, gdzie chwilowo będzie mieszkał.

Przerwanie komunikacyi z Archangielskiem. „National Tidende" donosi z Chrystyanii: Zatopionych wczoraj na morzu Lodowatem 5 parowców norweskich miało razem pojemności 6262 tonn, a były ubezpieczone na 5 mil. K od szkód wojennych. Zapewne asekuracya wojenna podwyższy premię.

Straty norweskiej floty handlowej podczas wojny wynoszą razem 216.000 tonn, to jest 8 14 proc. całej pojemności.

Rosyjskie połączenie parowcami między Wardo a Archangielskiem zostało wskutek działalności niemieckich łodzi podwodnych na razie zawieszone.

„Lokal-Anzeiger" donosi z Chrystyanii, że z powodu zatopienia norweskich parowców na Lodowatem morzu północnem panuje w Norwegii wielkie wzburzenie. Dzienniki żądają, żeby Norwegia zakazała zagranicznym łodziom podwodnym przebywać na norweskich wodach terytoryalnych.

„Lokal-Anzeiger" zauważa, że niemieckie łodzie podwodne działają na zupełnie nienagannej podstawie prawnej. Zatopione okręty zawierały kontrabandę.

Tchórze w starożytności. Jeden z artykułów „Journal des Debats" stara się udowodnić, że nigdy jeszcze nie było wojny, w której nie byłoby tchórzów (drukebergerów). Artykuł owego pisma ma napis: „Les Embusques de la guerre de Groie" („Kryjówki wojny Trojańskiej), gdzie czytamy:

Przy wybuchu wojny Trojańskiej Odysseus był młodym żonkosiem i nie bardzo był uradowany, gdy jemu i innym królom Grecyi przesłano rozkaz mobilizacyi. Cóż obchodziło Odysseusa, że Helena uciekła od Menelaja? Pocóż on za to miał opuszczać swoją Penelopę? Myślał więc nad sposobem, ażeby ukryć się możliwie bezkarnie. W tym celu bawił się w szaleńca, orał nad brzegiem morza i mówił, że chce sól zasiewać. Jeszcze dowcipniejszy był zapalny do boju Palamed, Ażeby Odysseusa oduczyć udawania, schwytał małego syna Odysseja Telemaka i położył go przed pługiem. Ażeby syna nie przejechać, Odysseus wstrzymał zaprząg, z czego okazało się, że nie był szaleńcem Musiał więc wyruszyć na wojnę. „Kryjaków" mieli także Trojanie. Helenus, rywal Parysa, zagniewany, że Helena nie została jego żoną, ukrył się na górze Ida, ażeby uniknąć rozkazu stawiennictwa. Na to nie mógł mu pozwolić Odysseus, sam ofiara nieudałego kryjactwa; zabrał Helenusa do niewoli. Parys miał także masło na głowie. Gdy bowiem zobaczył Menelaja na czele Achajów usiłował schować się niepostrzeżenie w tłumie trojańskim. A nawet wrzący Achilles był wolny od zarzutu. Nie dlatego, jakoby lękał się śmierci, ale za odebranie sobie kochanki Bryzeidy, zagniewany siedział w namiocie i nie chciał walczyć. Dopiero gdy mu zabito przyjaciela Patrokla, ruszył do walki, aby się pomścić. Skoro więc sam Achilles bawił się w kryjaka, czy można się dziwić zwyczajnemu parobczakowi francuskiemu?

Ze statystyki New Yorku. Jedno z wielkich pism amerykańskich poleciło pewnemu statystykowi policzenie zdarzeń wielo milionowego New-Yorku, gdyby pewne zdarzenia odbywały się w nim z dokładnością mistycznego zegara.

Jegomość ów obliczył, co następuje:

Co sekundę przybywa do New-Yorku 4 podróżnych.

Co 42 sekund przybywa emigrant. Co 52 sekund przybywa 1 pociąg. Co 10 minut jest ktoś aresztowany. Co 16 minut rodzi się dziecko. Co 27 minut ktoś umiera. Co 30 minut odbywa się wesele. Co 50 minut odpływa okręt. Co 2 godziny zaczyna się nowa budowa. Co 3 godziny wybucha pożar. Co 2 godziny zdarza się śmiertelny wypadek. Co 8 godzin odbywa się rozwód. Co 10 godzin popełnia ktoś samobójstwo.

Otwarcie nowych urzędów pocztowych. Z dniem 1 go września 1916 otwarty został dla prywatnego ruchu pocztowego c. i k. etapowy urząd pocztowy II klasy w Przysuchej w obwodzie Opoczeńskim. Z dniem 16 września 1916 otwarte zostały w dalszym ciągu etapowe urzędy pocztowe II klasy w Przedborzu i Radoszycach, w obwodzie Końskim i w Suchedniowie, w obwodzie Kieleckim.

Podwyższenie należytości od depesz w stosunku z Węgrami. Z dniem 15 września 1916 podwyższoną zostaje należytość od depesz z c. i k. obszarów zajętych Polski do Węgier na 8 hal. za słowo, jednakże należytość od depeszy nie może być mniejszą niż 1 Kor. Na Węgrzech została należytość ta również podwyższoną w odwrotnym kierunku.

Zmiana nazwy c. i k. etapowego Urzędu pocztowego i telegraficznego w Tomaszowie. Dla odróżnienia od ces. niem. Urzędu pocztowego w Tomaszowie (obwód Brzeziny) zarządza się zmianę nazwy c. i k. Urzędu pocztowego i telegraficznego Tomaszów na „Tomaszów, obwód Tomaszów".

Towarzystwo Zjednoczonych Ziemianek. „Towarzystwo Zjednoczonych Ziemianek" mającemu główną siedzibę w Warszawie, udzielone zostało pozwolenie na podjęcie ponownych czynności w obszarach Zarządu Wojskowego Jeneralnego Gubernatorstwa. (Rozp. W. J. G. z dnia 18 lipca 1915).

Warszawski Związek stowarzyszeń spożywczych. C. i k. Wojskowe Jeneralne Gubernatorstwo zezwoliło „Warszawskiemu Związkowi stowarzyszeń spożywczych" z główną siedzibą w Warszawie, na podjęcie swych czynności na obszarach Zarządu Wojskowego Jeneralnego Gubernatorstwa. W tym celu utworzony został „oddział" z siedzibą w Lublinie.

Korespondencya z ziemiami okupowanemi. W Petersburgu, przy Komitecie Tatianowskim otwarte zostało Biuro komunikacyi pocztowej z ziemiami okupowanemi. — Adres biura: Litejnyj 47.

Z Dąbrowy.

Wyjaśnienie. Autor artykułu „O wodę dla Dąbrowy" przesyła nam następujące wyjaśnienia:

„W artykule „O wodę dla Dąbrowy" opuszczono wyraz „śródmieście", całość zdania brzmieć powinna „na całem śródmieściu terytoryum Dąbrowy ustawiono 12 kranów wodociągowych" t. j. 9 ustawiono w śródmieściu kol. Huta Bankowa, Stara Dąbrowa i Miejskie, — 3 w śródmieściu kol. Reden.

Również w zdaniu, które brzmieć powinno „pompy uliczne często z powodu braku wody nie funkcyonują", opuszczono wyraz „często".

Obwieszczenie dotyczące obowiązku zgłoszenia środków przewozowych. Na mocy § 5 rozporządzenia c. i k. Naczelnego Wodza armii z 22 grudnia 1915 r. w sprawie pokrycia środków przewozowych dla celów wojskowych, wzywa się posiadaczy środków przewozowych, aby w terminie od 1 do 8 października 1916, zgłosili we właściwym urzędzie gminnym ilość i rodzaj zwierząt wierzchowych, pociągowych i jucznych, dalej wozów poruszanych siłą motorową lub zwierzęcą, jak i przynależnych do nich uprzęży i narzędzi, (rzędów na konie wierzchowe, jarzm dla wołów roboczych it.p.). Zgłoszenia uskuteczniać należy o ile możności pisemnie za pośrednictwem poświadczenia zgłoszenia, które Urzędy gminne dostarczą bezpłatnie, lub też ustnie.

Posiadacze środków przewozowych są obowiązani, w myśl § 5 przytoczonego powyżej rozporządzenia c. i k. Naczelnego Wodza armii donieść właściwemu Urzędowi gminnemu o każdej zmianie zaszłej w zgłoszonych przedmiotach od czasu zgłoszenia środków transportowych aż do ich klasyfikacyi, a to w terminie jednego tygodnia od chwili zajścia zmiany.

Powody zwalniające, zawarte w § 10 rozporządzenia c. i k. Naczelnego Wodza armii, należy przy zgłaszaniu środków przewozowych zastrzedz w odnośnej rubryce poświadczenia zgłoszenia. Dowody uwolnienia należy przedłożyć przy oddawaniu wypełnionych poświadczeń zgłoszeń lub też równocześnie przy ustnem zgłaszaniu. Powody uwalniające i potrzebne w tym celu zaświadczenia są uwidocznione na odwrotnej stronie formularzy poświadczenia zgłoszenia.

Posiadacze środków transportowych którzy nie uczynią zadosyć powyższemu obowiązkowi, będą karani w myśl postanowień karnych zawartych w § 23 przytoczonego powyżej rozporządzenia c. i k. Naczelnego Wodza armii, o ile postępek ich nie podlega surowszemu ukaraniu, grzywną pieniężną aż do 3000 koron lub też karą aresztu do paru miesięcy, ewentualnie obok kary pieniężnej także aresztem do jednego miesiąca.

Z Będzina.

Zapis. Zmarły obywatel tutejszy p. Sytniewski zrobił zapis kilkutysięcy rubli, podobno na rzecz ochronki będzińskiej. O ile wiadomo, pieniądze te do kasy Chrz. Tow. Dobr. nie wpłynęły. Ponieważ tu idzie o cel publiczny, należałoby, aby zapisobiorca, podał do wiadomości, w jaki sposób i na jakie cele publiczne pieniądze zużyte zostały. Ofiarność na cele ogólnego znaczenia jest u nas bardzo słaba, społeczeństwu więc mocno na tem zależy, aby te tak nieliczne zapisy miały przeznaczenie w zupełności usprawiedliwione, no i żeby z faktów takich, świadczących o poczuciu społecznem jednostek, nie czyniono dziwnej jakiejś tajemnicy.

Z Niemiec.

Zabawa na szkołę koedukacyjną w Niemcach odbędzie się w niedzielę w Klubie na Niemcach. Zabawę urządza Komitet opiekuńczy. Przygotowano mnóstwo atrakcyi, o czem jeszcze doniesiemy.

Z Sosnowca.

Wiejskie Stowarzyszenia pożyczkowo-oszczędnościowe. Większa część naszych wiejskich Stowarzyszeń pożyczkowo-oszczędnościowych szczęśliwie przetrwała krytyczny czas wywołany przez wypadki wojenne. Większa część tych Stowarzyszeń jest obecnie czynna. Pewna zaś ilość znajduje się w tym stadyum, iż zapewne niebawem będzie uruchomiona. Stowarzyszenia wiejskie niemal we wszystkich okolicach kraju mają pewien nadmiar gotówki. Pochodzi to między innemi ze znacznego zaufania, jakie potrafiły Stowarzyszenia pożyczkowe wiejskie zdobyć w ludności miejscowej. Ludność zaś wiejska posiada obecnie sporą ilość gotówki. Wieś nasza, mając nadmiar gotówki, z natury rzeczy musiałaby ten nadmiar przesłać do miast. Wobec jednak niepewnego stanu instytucyi kredytowych miejskich ryzykowne jest zalecanie bezpośredniego lokowania gotówki w miastach przez samych drobnych rolników. Do tego dużo lepiej nadają się

Stowarzyszenia miejscowe, których zarządy wiedzą dokąd mają wkładać nadmiar swojej gotówki, aby nie narażać się na straty. Stąd wniosek prosty, że drobni rolnicy najlepiej zrobią, jeżeli gotówkę swoją będą składali do własnych Stowarzyszeń pożyczkowyc , a dopiero owe Stowarzyszenia będą lokowały nadmiar gotówki w miastach.

Tymczasowe paszporty. Oddział paszportowy przy ulicy Czystej wydaje obecnie osobom, które zagubiły swe paszporty, tymczasowe bezpłatne, ważne na 14 dni. W czasowych tych paszportach wymieniony jest rysopis osobistości i na takowy można otrzymać przepustkę, zameldować się i t p. W razie gdyby paszport nie został znalezionym, oddział paszportowy wy aje nowy, zabierając tymczasowy

Kartofle. Wobec przybycia na rampę większego transportu kartofli, komitet żywnościowy sprzedaje takowe codziennie posiadaczom kart legitymacyjnych. Również składy monopolowe „Hamburgera i Ströchlitza“ zaczęły sprzedawać kartofle. Wogóle kartofle tegorocznego zbioru są ładne i bardzo smaczne. Kartofle wydawane są w ilości 10 funtów na osobę, w cenie 1 rb. 20 kop. pud.

Sekwestr wosku. Władze okupacyjne wydały w tych dniach ogłoszenie o sekwestrze wosku pszczelniczego.

Z Zawiercia.

Osiedlanie się w Zawierciu. Niniejszem podaje się do wiadomości, że osiedlanie się w części Zawiercia podlegającej Zarządowi austryacko-węgierskiemu dozwo one jest tylko za pozwoleniem c. i k. Komendy obwodowej w Dąbrowie. Prośbę o pozwolenie to, udzielane tylko w wypadkach wyjątkowych, należy wnieść pisemnie w drodze właściwego posterunku żandarmeryi.

Z Radomia.

Pierwsze ogłoszenie w języku litewskim na murach Radomia. Rozlepiono na murach naszego miasta ogłoszenie niemieckiego zarządu kolejowego o otwarciu dla ruchu pasażerskiego całego szeregu połączeń kolejowych na Litwie. Ogłoszenie to wydane jest w trzech językach: niemieckim, polskim i litewskim.

Z Krakowa.

Nowy rektor Uniw. Jagiel. Onegdaj przed południem odbył się wybór rektora Uniw. Jag., na rok szkolny 1916—1917. Rektorem wybrany został prof dr. W ł a d y s ł a w S z a j n o c h a, który tę godność piastował już w roku 1911—12.

Z Warszawy.

Wiec niepodległościowców. Urządzony w niedzielę 1 b. m. przez polityczne stronnictwa niepodległościowe wiec w wielkiej sali Filharmonii przybrał cechy olbrzymiej manifestacyi. W natłoczonej sali zebrało się ponad 3,000 osób, drugie tyle musiało odejść z braku miejsca.

Przemawiali pp. Artur Śliwiński, K o p c z y ń s k i, Wacław S i e r o s z e w s k i, St. K e m p n e r, G a r l i c k i, S z p o t a ń s k i i Medard D o w n a r o w i c z.

P. Śliwiński mówił: „Idea wolnej i niepodległej ojczyzny żyje u nas stale, a widomym jej znakiem są bohaterzy, walczący przeciw Rosyi. Ale to za mało, to zaledwie odruch cząstki narodu—trzeba, ażeby cały naród wystąpił z twardem, męskiem żądaniem: wolnego i niepodległego państwa i własnej armii. Ale tego trzeba chcieć... Same okoliczności, składające się choćby najpomyślniej nie wystarczą — „w o l n o ś ć i p r z y s z ł o ś ć n a r o d u w s a m y m n a r o d z i e s p o c z y w a j ą“...

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 6 października.

(mj) Reklamowane przez prasę czwóraliansu p r z e j ś c i e przez D u n a j na terytoryum bułgarskie pięciu pułków rumuńskich skończyło się formalnem wycięciem w pień całego tego wojska rumuńskiego. Jeden z wysokich wojskowych, który odegrał dużą rolę w zmasakrowaniu tego kontyngentu, wyraził się: „Szkoda, że jeszcze więcej Rumunów się nie przeprawiło“. Sytuacya w Rumunii jest nie do pozazdroszczenia. Pesymizm ogarnął szerokie koła Bukaresztu. Wzrasta on w miarę coraz częstszych, niszczących odwiedzin Zeppelinów.

Liczenie Rumunów na wydatniejszą pomoc Moskali okazuje się zawodne, gdyż sami M o s k a l e stracili już n a t e n r o k w s z e l k i e n a d z i e j e. Nie mai 2 milionowa armia nie przyniosła im sukcesu. Ofenzywa tegoroczna jest tak dobrze jak złamana Drogą na Sztokholm dochodzą, że Moskale przygotowują się już do wystawienia nowej armii 1 i pół milionowej, która na wiosnę przyszłego roku ma zadać mocarstwom centralnym klęskę ostateczną... Da! Da!

W a l k a n a d S o m m e, jakkolwiek niesłychanie ciężka dla Niemców, nie przynosi w dalszym ciągu dla Anglo Francuzów żadnego istotnego rezultatu. Nie zmienia to zaciętości Anglii, która czuje, co ma do stracenia, ale z Francyi dochodzą coraz to nowe pogłoski o możliwości opamiętania się nieszczęliwego narodu. B iand przegrał w Izbie w sprawie sądów wojskowych. Według „Humanite“ w szpitalach wojskowych francuskich zaczęła się propaganda za monarchią a przeciw republice. Nie można z tego wysnuwać żadnych wniosków przedwczesnych. Gdyby jednak ruch taki rozszerzył się naprawdę, republikanie musieliby we własnym interesie myśleć o pokoju, aby nie zostali obaleni i wyręczeni w tem przez monarchistów.

G r e c y a przedstawia dalej chaos, w którym jednakże król umie utrzymać resztkę powagi rządowej i — jak do tej pory — zręcznie szachuje propagandę Wenizelosa. Dla czwóraliansu w każdym razie Grecya nie obiecuje wiele pociechy...

S e r b o m udał się mały sukces w górach Nidże. Biuletyn ich donosi, że „uwolniona Serbia liczy 200 klm², ma 7 wiosek i granicę 45 klm.“ Czy ta radość nie okaże się wkrótce przedwczesną?

U nas w P o l s c e brak jeszcze ciągle jednolitej woli i jednolitego czynu. Słów pięknych dużo, ale czynów pięknych coraz mniej. Niejedno nawet mocno się zarysowało. Dlaczego my jedni najnieszczęśliwsi na świecie? Dlaczego? W i n a l e ż y w s a m y m n a r o d z i e!

Telegramy „Gazety Polskiej“.

Biuletyn rosyjski.

3 października. Front zachodni: W okolicy na wschód od Nowego Aleksandrowska koło wieczora rozpoczęły niemieckie oddziały po ostrzeliwaniu opuszczać swoje zasieki druciane. Nasz ogień odpędził je powrotem do rowów, z których wyszły.

Nad brzegiem Serweczu (lewy dopływ Niemna) ostrzeliwał nieprzyjaciel w odcinku Krinki (43 km. na północnywschód od Baranowicz) i Ostasziny (6 klm. na południe od Krinki) nasze stanowiska, a o godz. 1 w nocy próbował ataku w tym odcinku. Nasz ogień łatwo wstrzymał ten atak.

W okolicy Zaturza, Woli Sadowskiej i Szelwowa rozegrały się zacięte walki. Nasze wojska gdzieniegdzie zajęły części stanowisk nieprzyjaciela, który opierał się z ogromną zaciętością.

Nad brzegiem Ceniówki i w okolicy wzgórz na prawym brzegu Złotej Lipy trwają dalej zacięte walki. Nad Ceniówką przeciwnik, sprowadziwszy znaczne posiłki, podjął kontratak. Odparliśmy go naszym ogniem, zadając mu wielkie straty. Zacięta walka w tej okolicy trwa dalej. 2 b. m. wzięliśmy tam przeszło 1,000 jeńców. Ogólna liczba jeńców wziętych w tej okolicy 30 z. m. i 2 b. m. wzrosła na 5.000, w tem 8 oficerów i 600 żołnierzy niemieckich.

Biuletyn rumuński.

BUKARESZT 3 października. Front północno-wschodni. Podczas walk w górach Görgeny i Hargitta wzięliśmy do niewoli 3 oficerów i 300 żołnierzy oraz zdobyliśmy materyał wojenny.

Podczas odwrotu na Caineni wzięły wojska nasze 29 września w dolinie Aluty 300 żołnierzy do niewoli i zdobyły 5 karabinów maszynowych. Obecnie przystąpiły do kontrataków w górzystej okolicy na prawym brzegu Aluty. W dolinie Izu zaatakował nas nieprzyjaciel gwałtownie w okolicy góry Obraca niedaleko Petrozseny, posługując się przytem trującymi gazami Ataki jego zostały tu odparte, tak samo jak i ataki nieprzyjacielskie pod Orsową.

Na południowym froncie i w Dobrudży atakowaliśmy gwałtownie w dalszym ciągu. Nieprzyjaciele stawiają na całym froncie bardzo zwarty opór.

OGŁOSZENIA.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. M i c h a ł J a n i k

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja 4 L.